Rok II **Niedziela 20 marca 1938 r.** **Nr 65**

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

5 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15
czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

Dalszy przebieg konfliktu polsko-litewskiego

Polskie okręty wojenne wypłynęły na morze

Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Bornholmu, jednostki polskiej floty wojennej opuściły swą bazę macierzystą udając się w niewiadomym narazie kierunku.

Również doniesienia otrzymane drogą iskrową od statków płynących na Bałtyku mówią o ruchu jednostek polskiej floty wojennej na pełnym morzu.

Z Rygi donoszą: Wedle otrzymanych raportów od statków łotewskich drogą iskrową zaobserwowano na Bałtyku szereg jednostek polskiej floty wojennej płynącej w kierunku północno wschodnim.

Polskie okręty płynęły pod pełną parą w szyku torowym.

Koncentracja wojsk (?)

Havas donosi z Tallina, iż według otrzymanych tam informacyj, wojska polskie zostały skoncentrowane nad granicą litewską i w razie odpowiedzi odmownej na notę dyplomatyczną polską, oddziały polskie wkroczą na terytorium litewskie.

W Kownie narady

Z Kowna donoszą: nota dyplomatyczna polska nadeszła do Kowna w czwartek wieczorem.

Niezwłocznie po otrzymaniu noty zebrało się posiedzenie rady ministrów, które trwało do godz. 2 30 w nocy.

Dziś rano rada ministrów zebrała się ponownie i obradowała do godz. 12.

O godz. 12-ej obrady przerwano i wznowiono o godz. 13-ej.

Posłowie Estonii i Łotwy w Kownie złożyli rządowi litewskiemu energiczne demarche, żądając uregulowania stosunków z Polską.

Wykręty Litwy

Na posiedzeniu sejmu litewskiego zgłoszone zostały interpelacje w sprawie incydentu polsko-litewskiego, zapytujące, jakie zarządzenia powziął rząd celem wyjaśnienia sytuacji.

W odpowiedzi na te interpelacje, minister spraw wewnętrznych Czaplickas wygłosił dłuższe przemówienie, usiłując dowieść, że Litwa nie ponosi odpowiedzialności za ostatni incydent.

W Kownie krążą wiadomości o skoncentrowaniu kilku dywizyj polskich na granicy polsko-litewskiej.

Zmiana rządu w Kownie(?)

W Kownie kursują pogłoski o możliwości dymisji rządu litewskiego. W takim wypadku powstałby nowy rząd, któryby się zgodził na normalizację stosunków z Polską.

Niepokój w stolicy Litwy utrzymuje się w dalszym ciągu.

W Kownie zdają sobie sprawę, że zatarg polsko-litewski oddawna już przekroczył ramy incydentu granicznego.

Napastliwe artykuły

„Lietuwos Aidas" w napastliwym artykule polemizuje z prasą polską, twierdząc, że stosunki z Litwą są nienormalne z winy Polski.

Pismo opisuje rzekome prześladowania Litwinów na Wileńszczyźnie, zarzucając stronie polskiej, iż nie szanuje granicy.

Nota Polski do Litwy

Streszczenie noty polskiej, doręczonej rządowi litewskiemu, dn. 17 bm. jest następujące:

Rząd polski nie może przyjąć propozycyj litewskich z dn. 14 bm., jako nie dających dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa. Zdaniem jego, jedynym załatwieniem, odpowiedającym powadze sytuacji, jest natychmiastowe nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i to bez żadnych warunków wstępnych. Według przekonania rządu polskiego jest to jedyna droga do uregulowania spraw sąsiedzkich, o ile się chce istotnie uniknąć wydarzeń niebezpiecznych dla pokoju.

Dla przyjęcia tych propozycyj rząd polski daje stronie litewskiej 48 godzin czasu, tj. licząc od chwili wręczenia noty posłowi litewskiemu w Tallinie przez posła polskiego. Akredytowanie posłów w Kownie i w Warszawie musi nastąpić przed 31 bm., a wymiana odpowiednich not, któreby to ustalały win na być dokonana w Tallinie w dn. 19. bm., tj. przed upływem terminu 48 godzinnego. Teksty tych not zostały załączone do wspomnianego ultimatum.

Poza tym rząd polski stwierdził, że powyższe propozycje nie mogą być przedmiotem dyskusji, ani co do treści, ani co do formy, tzn. muszą być przyjęte ne varietur, a brak odpowiedzi, lub jakiekolwiek dodatki, lub zastrzeżenia będą równoznaczne z odmową. W tym wypadku rząd polski własnymi środkami zabezpieczy słuszne interesy swego państwa.

Załączone do omówionego dokumentu teksty not przewidują uregulowanie bezpośredniej łączności między Warszawą i Kownem.

POGRZEB OFIARY MORDERCZEJ KULI LITEWSKIEJ



Na zdjęciu towarzysze broni wynoszą ze świetlicy K.O.P.'u trumnę ze zwłokami ś.p. Serafina, ofiary morderczej kuli litewskiej.

List ojca zamordowanego żołnierza

Ojciec śp Stanisława Serafina, strzelca Korpusu Obrony Pogranicza, zamordowanego przez straż litewską na granicy w Marcinkańcach wystosował następujący list do dowódcy kompanii, w której służył śp. Stanisław Serafin.

„Wielmożny Panie Kapitanie!

Z powodu śmierci mego ukochanego syna, który zginął z ręki skrytobójczej i nieukojonego bólu nie mogłem wcześniej wyrazić mego podziękowania Panu Kapitanowi, ponieważ sił mi na to nie stało, gdyż wiadomością otrzymaną byłem obezwładniony.

Dziś postanowiłem zebrać wszystkie myśli swoje, jakie mi jeszcze pozostały, aby powstrzymać łzy, które nieprzerwanie płyną z moich oczu, ażeby spokojnie skreślić kilka słów do Pana Kapitana.

Nie mogłem przybyć na pogrzeb mego ukochanego najstarszego syna, dumy mego rodu, ponieważ wiadomość otrzymana, donosząca o tragicznej śmierci mego syna, powaliła mnie zupełnie z nóg. Stałem się starcem niezdolnym do niczego. Chociaż się serce krajało we mnie z bólu, coś mnie gnało w tamte strony, ażeby choć raz jeszcze spojrzeć na moje ukochane dziecię. Jednak nie mogłem bo zdawałem sobie sprawę, że, gdybym pojechał, to już więcej nie wróciłbym, tylko musiałbym zostać razem z nim na zawsze, zważywszy to, że odległość do najbliższej stacji kolejowej wynosi 40 km oraz sama jazda koleją do Marcinkac tak mnie wyczerpią, że mogę nie wrócić do pozostałych dzieci, a mam jeszcze czterech synów, których wychowaniem muszę się zająć, ażeby ich kiedyś oddać Ojczyźnie, gdy tego zajdzie potrzeba, by pomścić śmierć ich brata.

To będzie mój testament.

Więc zrozumie mnie Pan Kapitan i mniej mnie za wytłumaczonego.

W zakończeniu dziękuję Panu Kapitanowi za zawiadomienie mnie o tym tragicznym wypadku oraz za wzięcie udziału w pogrzebie Nadto proszę u przejmie Pana Kapitana, ażeby podziękował w moim imieniu i całej pozostałej rodziny zmarłego — dowódcy batalionu K.O.P., wszystkim księżom na czele z ks. proboszczem Lorenzem oraz towarzyszom broni zamordowanego mego syna i tym wszystkim, którzy wzięli udział w tym smutnym i ostatnim obrzędzie, staropolskim podziękowaniem „Bóg zapłać".

(—) Józef Serafin

Dzikowice, powiat Kolbuszowa, dnia 16.3.38 r.

Dalej męczą Polaków

Donoszą z Kowna o dalszych bardzo licznych wypadkach karania w trybie administracyjnym rodziców dzieci, które uczą się w domu po polsku, jak również nauczycieli Polaków, którzy dzieciom tym dają lekcje. Niektóre kary są bardzo dotkliwe. Np. nauczyciela Mostowskiego ukarano grzywną 300 litów, na nauczyciela w Blicie Gieduszka nałożono karę 500 litów.

2 i pół miliona Litwinów

Według ostatnio ogłoszonych danych, Litwa liczy obecnie 2.548 668 mieszkańców. Stolica Litwy, Kowno, liczy 106.794 mieszkańców, Kłajpeda 38.545, Szawle 24.687, Poniewież 21.442 mieszkańców.

Prasa francuska o zatargu z Litwą

Prasa francuska obszernie komentuje zatarg polsko-litewski

„Petit Parisien" zajmuje stanowisko wyraźnie nieprzychylne wobec Polski w ocenie ostatnich wydarzeń litewskich. Autor artykułu ubolewa nad tym, że „Polska dorzuciła nowe groźby do niepokoju europejskiego".

„Matin" pisze, że Polska uważa za konieczne przywrócić równowagę na odcinku, gdzie położenie od wielu lat było wysoce nienormalne.

„Populaire" uważa, iż zatarg polsko-litewski wszedł w stadium poważne.

„Petit Bleu" ubolewa na tym, że opinia francuska jest mylnie informowana o zatargu polsko-litewskim. Czyż jest rzeczą tak trudną dla Francuzów zrozumieć te sprawy? Mówimy tu o opinii publicznej Francji, a nie o czynnikach rządowych, których stanowisko pozostawia bardzo dużo do życzenia Czyż rząd francuski, który bądź co bądź nie może ignorować sojuszu polsko francuskiego, nie przyznał przed kilku miesiącami Litwie, zajmującej wobec Polski stanowisko otwarcie wrogie, poważnej pożyczki i pomocy w materiale wojennym? Wiadomo jest, że kierownicy frontu ludowego są niezwykle chętni do wypełniania wszystkich życzeń sowieckich. Chyba to jednak nie jest dostateczną racją, aby Francja w stosunku do swego sojusznika — Polski, stosowała nieprzyjazne metody. Kiedyż wreszcie położy się kres tym metodom francuskich czynników miarodajnych?

Estonia a Polska

Prasa estońska jest nastrojona przychylnie dla Polski i pisze, że Litwa winna wykazać jak największą ustępliwość i wówczas sprawę uda się pomyślnie załatwić, nadto, że Litwa będzie musiała uregulować swe stosunki z Polską.

Niemcy o zatargu polsko-litewskim

Prasa niemiecka omawia obszernie zatarg polsko litewski, podkreślając spokojne i trzeźwe stanowisko polskich czynników decydujących. Relacje niemieckie nacechowane są powściągliwością zarówno w ocenie ogólnej nienormalnych stosunków polsko-litewskich jak i w rozważaniach na temat aktualnego stanu tych stosunków.

„National Ztg." podkreśla, że Litwa

jest jedynym krajem świata, nie utrzymującym normalnych stosunków z sąsiadem.

„Deutsche Allgemeine Ztg." stwierdza, iż rząd litewski uchyla się od podjęcia wszelkich stosunków dyplomatycznych i wszelkiej normalnej komunikacji.

Biedna (!) Liga Narodów

W sekretariacie Ligi Narodów panuje przekonanie, iż obecnie nie ma mowy o przekazaniu zatargu polsko-litewskiego Lidze Narodów.

Głosy prasy sowieckiej

Dzisiejsze dzienniki moskiewskie zamieszczają bez komentarzy depesze sowieckiej agencji Tass z Warszawy o konflikcie polsko-litewskim, oparte głównie na informacjach prasy polskiej.

Tass w depeszach tych podkreśla wzrost nastrojów przeciwlitewskich w Polsce i charakteryzuje stanowiska zajęte przez poszczególne dzienniki.

Estonia i Łotwa mają dość Litwy

„Osservatore Romano", omawiając za targ polsko-litewski, donosi, że interwencja polska wywołała bardzo korzystne wrażenie na Łotwie i w Estonii oraz że opinia estońska i łotewska krytycznie oceniają stanowisko Litwy, której polityka nie przyczyniła się do konsolidacji stosunków pomiędzy krajami bałtyckiemi.

Życzenia imieninowe.

Marszałek Senatu Aleksander Prystor i Marszałek Sejmu Stanisław Car wystosowali listy odręczne z życzeniami imieninowymi dla Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Posiedzenie plenarne Sejmu

Wczoraj w obecności członków rządu z p. premierem Sławoj - Składkowskim na czele odbyło się plenarne posiedzenie sejmu.

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu do komisyj rządowych poselskich projektów ustaw odbyło się głosowanie nad nowelą o ubezpieczeniu społecznym, w którym Izba przyjęła projekt w obu czytaniach. Uchwalono nowelę do ustawy o zakresie działania ministra kolei żelaznych, o organizacji urzędów kolejowych i projekt ustawy o sprzedaży, zamianie i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych. Przyjęto rezolucję, która wzywa rząd do opracowania i wniesienia na najbliższej sesji zwyczajnej projektu ustawy o zbywaniu nieruchomości państwowych. W sprawie motoryzacji podkreślono, że w Polsce jest postęp przyrost bowiem samochodów wynosi ponad 9000 sztuk. Cyfra ta jednak jest zupełnie niewystarczająca, jeśli zważymy, że w tym samym okresie w Niemczech przyrost wynosi ponad 373 tys. sztuk. Projekt ustawy o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa, przyjęto w brzmieniu komisyjnym w drugim i trzecim czytaniu.

P. min. Kościałkowski wyzdrowiał

Minister Opieki Społecznej p. Kościałkowski powrócił do zdrowia i dnia 18 b. m. objął urzędowanie.

Japonja a Sowiety

Ze strony japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczają, że Japonja nie przyjmie zaproszenia Rosji Sowieckiej na konferencję międzynarodową. Zdaniem kół japońskich, propozycja sowiecka wynika z obawy przed osobnikiem.

Wieści z Chin

Oddziały japońskie na odcinku linii kolejowej Tiensin Pukau zajęły Linczeng, ważny węzeł kolejowy, położony w odległości 374 mil na południe od Tientsinu i 43 mile na północ od Suczau.

Po obsadzeniu w dniu wczorajszym Tunoczau (północny brzeg Jangtse), wojska japońskie dotarły dziś rano do Palczeng.

Marszałek Smigły-Rydz w Wilnie

Wczoraj o g. 7.45 przybył do Wilna Marszałek Polski Edward Smigły Rydz.

Przyjazd Pana Marszałka nie był dla Wilna niespodzianką, gdyż wiadomość o tym podała cała prasa poranna, a na murach miasta ukazały się liczne plakaty, wzywające do udziału w zwołanym na godz. 14 wiecu w sprawie litewskiej, po którym mają być przedłożone bezpośrednio Panu Marszałkowi powzięte rezolucje.

O g. 9 Pan Marszałek opuścił wagon. Na dworcu witali go przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, miasta, uniwersytetu itd.

Po krótkiej rozmowie z witającymi go osobami, Pan Marszałek wyszedł przed dworzec, gdzie licznie zebrana młodzież szkolna zgotowała mu entuzjastyczną owację. Z dworca P. Marszałek odjechał do pałacu reprezentacyjnego.

Manifestacje w Wilnie

Około godz. 15 plac Napoleona około pałacu reprezentacyjnego zaczął się zapełniać tłumami. Po krótkim czasie cały plac jest zapełniony mrowiem ludzkim, stojącym głowa przy głowie. Na drzewa, stojące na placu, powdrapywali się młodsi uczestnicy manifestacji.

Nad tłumem kołyszą się liczne transparenty z następującymi napisami: „Precz z mordercami żołnierza polskiego", „Żądamy odwetu za krew polską".

Tuż przed ogrodzeniem, okalającym pałac. ustawiły się poczty ze sztandarami, których barwne plamy odcinają się wyraźnie od szarego tła. Wznoszą się ciągle chóralne okrzyki, skierowane przeciwko Litwie. W pewnej chwili manifestanci zaczynają śpiewać „Pierwszą Brygadę". Rychło po tym na balkonie pałacu reprezentacyjnego ukazuje się Marszałek Smigły-Rydz, witany grzmotem okrzyków. Czapki wylatują w górę. Słychać chóralny śpiew hymnu narodowego. Marszałek staje po środku balkonu i kilkakrotnie salutuje, wzmagając tym jeszcze entuzjazm zgromadzonych.

Po chwili Marszałek Smigły Rydz wita się z delegacją Związku Polaków ziemi kowieńskiej w Wilnie i salutując kilkakrotnie, schodzi z balkonu, żegnany niemilknącymi okrzykami: „Niech żyje Wódz".

Przemówienie generała Skwarczyńskiego

Wczoraj szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Jesteśmy świadkami wydarzeń, które, rozgrywają się o miedzę od nas, wytyczają nowe drogi dla historii, Nie można przewidzieć całej doniosłości tych wydarzeń dla Europy. Stają się rzeczy coraz nowe, brzemienne w doniosłe skutki W tych chwilach wszyscy obywatele w Rzeczypospolitej skupiają się wokół armii, która jest gwarantką naszej niewzruszonej pozycji w świecie.

Dzień dzisiejszy, jako dzień imienin Jej Wodza Naczelnego, jest dla nas dniem zastanowienia się nad jego wskazaniami i przestrogami dla narodu.

Marszałek Smigły-Rydz rzucił w swoim historycznym już dzisiaj przemówieniu na zjeździe legionistów — hasło szeroko pojętej obrony. Wskazał na głębokie przemiany, dokonywujące się na wschód i zachód od naszego kraju, stwierdził, że porównanie to cierpko smakuje. Żądał skupienia wszystkich aktywnych sił narodu, powiększenia obronności i podniesienia Polski wyżej.

Wyrazem woli działania, pobudzonej tymi słowami, było powstanie obozu zjednoczenia narodowego. Rzucone zostało hasło zjednoczenia na codzień, nie tylko od święta i w chwilach wielkich wydarzeń, zjednoczenia ludzi, którzy umieją przejść do porządku nad swoimi poglądzikami i umieją podporządkować interesowi państwowemu wszystko, co tym interesem nie jest.

Zjednoczenia, w którego łańcuchu nie powinno zabraknąć żadnego ogniwa społecznego, gdyż brak bodaj jednego z nich może się ciężko odbić na losach państwa.

Wierzymy, że zgodnie z hasłem o zjednoczeniu narodu polskiego, wypowiedzianym przez Marszałka Smigłego-Rydza, nie zabraknie w nim nikogo, a w pierwszym rzędzie wypróbowanych niejednokrotnie w ciężkich chwilach mas robotników i chłopów, których rola w dziele obrony jest tak ogromna. Wierzymy, że słowa te znajdą oddźwięk u wszystkich prawych Polaków i że szeregi narodu polskiego, zewrą się mocno.

Marszałek Smigły Rydz, to żołnierz z krwi i kości — rycerz prawy, najlepszy uczeń i współpracownik Wielkiego Wodza, Wskrzesiciela narodu polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zwycięstwo szło jego śladem, bo mocno w nie wierzył i ma charakter niezłomny. Nawet w chwilach ciężkiej próby wierzż w ostateczne zwycięstwo sprawy, na rzecz której działa. Świadczą o tym jego słowa, gdy mówi o od wrocie spod Kijowa:

„Stwierdzam z głęboką szczerością, na jaką mogę sobie pozwolić wobec mej przeszłości wojennej, że ani na chwilę nie miałem wątpliwości w ostateczne nasze zwycięstwo".

Jako dowódca świadomy swej siły moralnej, nie waha się on wziąć na swe barki największego nawet ciężaru odpowiedzialności, gdy sprawa Polski tego wymaga. Po uwięzieniu Komendanta Piłsudskiego i szefa sztabu Sosnkowskiego w Magdeburgu, gdy wszyscy wytrawni politycy polscy z obozu niepodległościowego nie wiedzieli co czynić i nie umieli powziąć żadnej decyzji, Marszałek Smigły-Rydz, wówczas trzydziestoletni młodzieniec, staje na czele polskiej Organizacji Wojskowej, biorąc na siebie odpowiedzialność za dalszą walkę o wolność Polski i politykę obozu niepodległościowego

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego zostaje dziedzicem wielkiej po nim spuścizny—zostaje Naczelnym Wodzem.

Myśl jego dąży szlakiem wielkości — oto jego słowa:

„Nasz instynkt żołnierski mówił nam, że spełniają się wielkie przeznaczenia Polski, że naszą rzeczą jest odrobić żołnierską pracą, co w przeszłości zostało zaprzepaszczone. Czuliśmy, że że wreszcie po wahaniach, błędach, zaślepieniach i karłowaceniu, trwającym stulecia, naród polski odnajduje swą dawną myśl i dawne natchnienie, a my natchnieniu temu żołnierską, wierną służbę mamy dać..."

„W ciągu polskiej wojny widziałem, że wskutek długoletniej władzy obcej i wskutek przejść wielkiej wojny, która przewaliła się po Polsce, jak niszczący orkan, społeczeństwo nasze nie zdaje sobie dokładnie sprawy z różnicy dwóch celów: Być wolnym narodem i być wielkim wolnym narodem, być państwem i być wielkim państwem".

Widząc przed narodem polskim perspektywy wielkości, Marszałek Smigły-Rydz wytacza mu cele, mające dźwignąć państwo polskie do potęgi, która nie tylko oprze się zwycięsko każdej zawierusze świata, ale będzie również umiała znaleźć swoją własną drogę, pogłębić swoje własne prawdy i wartości.

Oto jego słowa:

„Nie ma miłego przeżywania, nie ma możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadanie. Surowość w wymaganiach i stawianie zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w nowej dzisiejszej polskiej sytuacji".

Obchodzimy dziś dzień imienin Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Smigłego Rydza. Gdy składam mu życzenia wiem, że mówię nie tylko w imieniu Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego jestem szefem. Dziś oczy całego narodu wpatrzone są ufnie w jego silną i spokojną postać. Wierzymy wspólnie z nim rozwój potęgi i misję dziejową państwa i narodu polskiego. Życzenia nasze dla niego i jego życzenia dla narodu są te same. Stoją zwarte szeregi całej armii polskiej i chylą przed nim sztandary—a serca żołnierskie biją silnie miłością do swego wodza. Naród cały z entuzjazmem oddaje mu cześć i śle życzenia:

Żyj długo, Wodzu niestrudzony w Twej pracy dla Polski. Niech zziszczą się wszystkie twe cele i czynem się staną twoje zamiary. Niech powodzenie, które było Twym udziałem, gdy w czasie wojny wiodłeś żołnierzy do zwycięstw, towarzyszy Ci stale w Twej pracy dla armii, narodu i państwa.

ROLA WODZA NACZELNEGO

Zrozumienie roli i stanowiska Wodza Naczelnego w hierarchii czynników państwowych w Polsce jest ściśle związane z pojęciem przyszłej wojny Zadaniem bowiem Wodza Naczelnego włożonym nań przez Ustawę o organizacji naczelnych władz wojskowych, jest przygotować naród i państwo do przyszłej wojny.

Jakaż będzie ta przyszła wojna? Może jest już bliską i według wszelkich przewidywań ludzkiego rozumu, jest nieunikniona. „Ciężkie miljardy", które pakują obecnie wszystkie państwa obydwóch półkul w uzbrojenia stają się kapitałem martwym z chwilą wyprodukowania broni. „Upłynnić" je mogą tylko potoki krwi, które zaleją świat w przyszłej wojnie. Można nad tym ubolewać, ale nie wolno myśli naszej cofać się tchórzliwie przed takim przewidywaniem.

Doświadczenia wojny europejskiej i tych wojen, które po niej wybuchały lub toczą się obecnie, wskazują po nad wszelką wątpliwość, że będzie to wojna „totalna".

Ani krótkotrwały raid kawaleryjski czy lotniczy, ani same tylko walki orężne sił zbrojnych nie będą miały znaczenie rozstrzygającego o losach państw i narodów w przyszłej wojnie.

W wojnie tej zaangażowane będą wszystkie siły moralne i materialne stron walczących. Znaczy to, że zarówno stan gospodarczy kraju, a więc — jego przemysł, rolnictwo, rzemiosła, komunikacje lądowe i wodne, stan motoryzacji, a przede wszystkim i nade wszystko — stan moralny, poziom odporności duchowej, gotowości do ofiar i poświęceń całego społeczeństwa — wszystko to posiada znaczenie decydującego dla losów przyszłej wojny.

Wódz Naczelny, na którym ciąży obowiązek przygotowania przyszłej wojny, musi tedy mieć wpływ na wszystkie dziedziny życia państwowego.

Czy znaczy to, że ma być dyktatorem?

W ramach naszego ustroju, nakreślonego przez Konstytucję kwietniową, wystarczy, gdy jest „drugą osobą po Prezydencie Rzeczypospolitej", jak to w znanym okólniku uprzytomnił urzędom i społeczeństwu p. premier Sławoj-Składkowski.

Z racji stanowiska czynnika państwowego, na którym ciąży obowiązek i odpowiedzialność za przygotowanie przyszłej wojny, Wódz Naczelny nie jest obowiązany wtrącać się do czynności poszczególnych resortów ministerialnych. Ale jasne jest, że wszystkie resorty obowiązane są stosować się w swej działalności do naczelnego zadania Wodza Naczelnego, jakim jest przygotowanie przyszłej wojny.

Autorytet moralny Wodza Naczelnego i zadania, które ma on do spełnienia muszą tedy mieć znaczenie rozstrzygające dla składu personalnego i kierunku prac każdoczasowego rządu w Polsce.

Wpływ autorytetu Wodza Naczelnego sięgać musi głębiej — aż do wnętrza życia społecznego i sił moralnych Narodu.

Społeczeństwo, które poddało by się prądom defetystycznym, pacyfistycznym lub rozstrojowym i rewolucyjnym, mogło by zniszczyć w zarodku całą pracę Wodza Naczelnego nad przygotowaniem przyszłej wojny.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

MARZEC
20
NIEDZIELA

Dziś: Aleksandry

Jutro: Benedykta

Słońce: Wschód 5.41
Zachód 17.48

Księżyc: Wschód 23.06
Zachód 7.06

Dyżury aptek

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki przy ul. Aleja N.M.P. 14 i Ostatnim Groszu w niedzielę — Stary Rynek, ks. Kordeckiego, Aleja N.M.P. 50, Warszawska 41, Aleja N.M P. 14, w nocy z niedzieli na poniedziałek— Stary Rynek, ks. Kordeckiego.

— Wieczorny capstrzyk ku czci Marszałka Piłsudskiego. Wczoraj wieczorem miejscowy garnizon, związki, straż pożarna i organizacje, wzięły udział w capstrzyku. Przed pomnikiem Marszałka na ul. Narutowicza w imieniu Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny dyr Smólski złożył wieniec. Po minucie milczenia szeregi biorących udział skierowały się do swoich siedzib.

— Wczorajsza uroczystość. Wczoraj jako w dniu Imienin Marszałka Rydza - Śmigłego odprawione zostało na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo przez O. Motylewskiego przeora klasztoru. Świątynię wypełnili członkowie wszystkich organizacji, związków stowarzyszeń i młodzież szkolna.

Po nabożeństwie przedefilowały ze swymi sztandarami przy dźwiękach orkiestr szeregi biorących udział w nabożeństwie. Na placu Pierackiego przyjmował życzenia dla Marszałka Rydza - Śmigłego płk dypl. Maczek, wraz ze starostą Rozmarynowskim. Imieniem miasta złożył życzenia prez. Szczodrowski, w imieniu Związku Strzeleckiego kpt. Grac, w imieniu Ubezpieczalni Społ. dyr. Głuszczak, senator Zbierski, dyr. Smólski, dyr. Płodowski, dyr. Artymiak i inni.

JUBILEUSZ 25 LAT PRACY



Drukarnia „Udziałowa" w Częstochowie obchodziła w ub. sobotę, 19 lutego, skromną, ale jakże wymowną uroczystość 25-lecia pracy swego pracownika, drukarza-maszynisty, p. Józefa Piecucha.

Jubilat rozpoczął pracę w drukarni „Udziałowa" 13 marca 1913 roku, przeżywając przez swoje 25 lat pracy górne i chmurne okresy, jakie były udziałem każdego przedsiębiorstwa w czasach wojny i okupacji niemieckiej, bo trzeba zaznaczyć, że firma, mimo wojny i okupacji, pracowała bez przerwy.

Czy jednak firma przechodziła czasy rozwoju, czy też koniecznej wegetacji, Jubilat niezmordowanie trwał na swoim posterunku, osiągając tak piękny dorobek w postaci 25 lat pracy w jednej firmie.

To też dyrekcja firmy, doceniła pożyteczną i długoletnią pracę p. Józefa Piecucha, urządzając uroczystość jubileuszową.

Wobec zebranych pracowników firmy przemówiła dyr. p. Maria Belina - Prażmowska, podnosząc w pięknych słowach wartość 25 lat pracy oraz życzliwość, jaka cechowała stosunek Jubilata do firmy.

Kończąc swe przemówienie, p. dyr. Belina - Prażmowska złożyła Jubilatowi życzenia oraz wręczyła upominek od firmy.

Następnie przemawiał kierown. techn., p. E Suchecki, oraz składali życzenia koledzy — współpracownicy.

Na zakończenie uroczystości odbyło się przyjęcie.

Nadmienić należy, że dyrekcja firmy zwróciła się do władz państwowych z prośbą o przyznanie Jubilatowi odznaczenia za długoletnią pracę

Zakończenie Kursów OPL.

W ubiegły piątek zakończony został kurs przeszkolenia dla komendantów bloków OPL. Wykłady prowadził kpt. art. p. Tadeusz Dynowski. Kurs przeszkolenia zakończyły egzaminy, którym poddani zostali wszyscy słuchacze. Po zakończeniu kursów w imieniu słuchaczy przemówił do kpt. T. Dynowskiego redaktor Ed. Słotwiński, który w krótkich lecz serdecznych słowach podziękował wykładowcy, za jego trudy, zapewniając, że gorącym życzeniem słuchaczy jest, aby zadzierzgniętej nici nie mogło nic już zerwać. Kpt. Dynowskiemu wręczono upominek w postaci budzika efektownego z odpowiednią dedykacją. W odpowiedzi kpt. Dynowski zapewnił słuchaczy, że jego pobyt w Częstochowie, będzie jednym z najmilszych wspomnień, które w swoim żołnierskim sercu najdłużej zachowa.

Tu należy na marginesie tej sprawy podkreślić, że kpt. Dynowski z punktu zdobył sobie gorącą sympatię słuchaczy. Wybornie dopomogły mu do tego jego żołnierskie walory. Ujmująca prostota, szczerość, serdeczne traktowanie i zachowanie się były właśnie tymi łącznikami, które ludzi zbliżają do siebie. A choć w tym wszystkich cechowała dyscyplina wojskowa, to jednak tą miłą wspólność tylko mogła wzmocnić. Dla tego też właśnie tacy, a nie inni wykładowcy osiągną dodatnie rezultaty swej pracy do której zostali powołani.

NARESZCIE

Ustawowy zakaz żydom handlu dewocjonaliami

We wtorek, 15 bm. Sejm przyjął poprawki Senatu do znanej już dzisiaj po wszechnie ustawy o handlu i wytwarzaniu dewocjonalii.

Obecnie ustawa ta przeszła już wszystkie fazy i posłuży za podstawę do prawnego unormowania tych niebywałych stosunków jakie w dziedzinie dewocjonalii w Polsce dotąd istniały.

Broniąc się przed skutkami zgłoszonej w swoim czasie w Sejmie wymienionej ustawy, żydzi postarali się o wprowadzenie do jej projektu paragrafu, który miał im pozostawić swobodę w handlu i produkcji dewocjonalii przeznaczonych na eksport. Furtka ta oczywiście miała na celu sparaliżowanie i osłabienie skutków całej ustawy. Dzięki czynności kilku jednostek interesujących się tą sprawą unieszkodliwiono żydowski manewr, prostując ich fałszywe argumenty, którymi starali się uzasadnić swoje „poprawki".

Specjalne podziękowanie należy się panu Senatorowi D. Zbierskiemu że na prośbę przedstawioną Mu w tej sprawie gorąco się nią zaopiekował i spowodował, że proponowane „poprawki" w Senacie zostały należycie oświetlone i odrzucone oraz że Sejm już w czasie obecnej swej sesji sprawę definitywnie załatwił.

Dla Częstochowy rzecz to pierwszorzędnej doniosłości.

Obecnie, po okresie jaki pozostawiono żydom na wyzbycie się posiadanych ewent. zapasów nie wolno będzie nareszcie zajmować się w ogóle handlem i wytwórczością przedmiotów kultu religijnego wyznania chrześcijańskiego.

Rzeczą chrześcijańskiego społeczeństwa a nie mniej i kupiectwa tej branży jest odtąd konsekwentnie popierać tylko chrześcijańskie firmy i towary.

Przed dewocjonalistami staje się obecnie aktualnym jeszcze jedno zagadnienie tej branży a mianowicie pod niesienie jakości wytwarzanych przedmiotów do poziomu odpowiadającego ich przeznaczeniu t. j. do poziomu, jakiego wymaga ich religijny charakter.

Do niedawna znaczna większość dewocjonalii pochodziła z zagranicy, przeważnie w formie masowej tandety, a i przedmioty lepsze oparte były na obcych wzorach.

Odtąd obowiązkiem ludzi pracujących w tym zawodzie powinno być uszlachetnienie tych przedmiotów i wprowadzenie do tej branży w formie artystycznej rodzimych motywów regionalnych a wówczas dopiero spełnione będzie całkowicie zagadnienie handlu dewocyjnego w Polsce. Dla Częstochowy jest to tymbardziej ważne że istnieją tu setki różnych wytwórni dewocjonalii, które jednak tylko wegetują i nie dają nic ludziom pracującym w tej branży tworząc z nich najuboższy proletariat.

Kiedy się osiągnie i to trzecie zadanie jakie stoi przed branżą dewocyjną wówczas tych kilka tysięcy ludzi pracujących w niej stać się będzie mogło bardziej pożytecznym obywatelami jakich miastu i Polsce potrzeba. *N.*

— Z życia O.Z.N. Dzisiaj w niedzielę o g. 16. w lokalu własnym przy ul. N. Maryi Panny nr 37 (I piętro) z racji obchodu Imienin Marszałka Śmigłego-Rydza Zarząd obw. zwołuje zebranie członków. Z uwagi na okolicznościowe referaty, które zostaną wygłoszone na zebraniu, spodziewany jest liczny udział członków

— Liga Morska i Kolonialna. W ubiegły czwartek w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego „Dni Kolonialnych".

Okres dni kolonialnych ustalono od 7 do 13 kwietnia. Zebranie zagaił płk. dypl. Maczek — prezes Obw. Ligi M. i Kol. Na przewodniczącego zebrania powołano dyr. Płodowskiego, sekretarzował zaś p. Baryła.

Program obchodu i dni kolonialnych referował nacz. Łukasiewicz. Dni Kolonialne rozpoczną się apelem wszystkich organizacji i ogniw L. M. i Kol. Na dzień 10 kwietnia przewidywane jest całe nasilenie obchodu, albowiem w tym dniu odbędzie się wielki wiec pod hasłem „My chcemy kolonii".

W ramach obchodu przewidziane jest urządzenie wystawy dorobku prac L.M. jak również zbiórka na F. A. K.

Na propozycję płk. Maczka wybrano na przewodniczącego sekcji kom. wykonawczego prez. Szczodrowskiego, na zastępcę zaś dyr. Płodowskiego, na przewodniczącego sekcji organizacyjno-propagandowej nacz. Łukasiewicza, sekcji finansowej dyr. Głuszczaka, sekcji młodz. inspektora Ormańczyka i sekcji propagandowej red. Wilkoszewskiego. Ponadto zebrani wybrali Komitet honorowy do którego zaproponowano J. E. ks. biskupa Kubinę, generała Gąsiorowskiego, starostę Rozmarynowskiego i prezydenta Szczodrowskiego.

— Wzniosły czyn młodzieży szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej. Wczoraj Dyrekcja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej przekazała Lidze Morskiej i Kolonialnej kwotę 45 zł, którą złożyli uczniowie tej szkoły na budowę ścigowca morskiego. Obywatelski ten czyn wypływający z patriotycznych pobudek wymowne daje świadectwo, o wartości wysokiej ofiarności. Oby ten piękny przykład jaknajrychlej znalazł naśladowców.

Brawo młodzieży szkolna! Bodaj więc było takich miliony!

— Zadrzewienie ul. Dąbrowskiego. Onegdaj ul. Dąbrowskiego została wysadzona drzewkami. Aby jednak ulica nabrała odpowiedniego wyglądu należałoby uporządkować chodniki. Spodziewać się należy, że ta sprawa ku wygodzie mieszkańców zostanie w najbliższym czasie zlikwidowana,

— Trzeba skończyć. Już od kilkunastu tygodni w fabryce wyrobów metalowych Franka i Szai trwa strajk. Robotnicy pozostają bez pracy, albowiem właściciele nie chcą się ze sobą pogodzić. Stan taki nie może przeciągać się w nieskończoność i tu ingerować powinny czynniki miarodajne stosując środki najprędzej zmierzające do celu.

— Połączenie klubów sportowych Na mocy powziętych uchwał kluby Turyści i Brygada połączyły się w jeden klub sportowy pod nazwą Brygada.

Zapowiedziany wobec tego mecz Brygada — Turyści nie odbędzie się.

— Echa malwersacji na poczcie. **Wobec obiegających pógłosek, jakoby oprócz ujawnianych sprawców kradzieży byli wmieszani inni funkcjonarjusze pocztowi. Jesteśmy proszeni celem uspokojenia opinji publicznej o zaznaczenie, że w krążących wersjach nie ma nic zgodnego z prawdą. Przedwczesne posądzenie kogoś o współudział czyni wielką krzywdę posądzonemu, dla tego też najwłaściwiej będzie oczekiwać wyników śledztwa.**

Olbrzymia manifestacja
w Kłobucku

Wczoraj w Kłobucku o g. 20. odbyła się olbrzymia manifestacja w związku z prowokacją litewską. Na Rynku zgromadziło się około 5000 obywateli. Po wygłoszeniu przemówienia przez p. nauczyciela Stanisława Kumorka sformował się pochód który przeszedł ulicami miasta. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i wojska Gdy pochód znów znalazł się na Rynku do zebranych przemówił kier. szkoły Marian Charemza.

Uchwalona rezolucję przesłano Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi treści następującej:

Panie Marszałku!

Zebrani dziś w dniu Twoich Imienin obywatele m. Kłobucka bez różnicy przekonań politycznych, a tylko jako Polacy Ojczyznę miłujący, składamy Ci hołd i ślubujemy, że przy Tobie jako Wodzu stajemy gotowi na Twój zew iść tam, gdzie potęga Polski i Jej honor.

Wodzu prowadź!

Nie pozwól mordować naszych braci, którzy na rubieżach Rzeczypospolitej bronią Jej całości i honoru w imieniu obywateli mgr. Jan Kozankiewicz, burmistrz.

— Z Teatru Kameralnego. Dziś, w sobotę, o g. 20,30 premiera znakomitej sztuki St. Bekeffi pt. „Nieusprawiedliwiona godzina". Główne role wykonają: Naniewska, Wasilewski, Salanga, Gliński, Zarembina, Puchniewska i inni. — Reżyseruje Ryszard Wasilewski. Oprawa dek. St. Węgrzyn.

Jutro są trzy przedstawienia: o g. 15,30, 18,15 i 20,45 — „Nieusprawiedliwiona godzina".

Komendanci OPL.

Na szesnastym kursie wyszkolenia OPL uczestniczyło 76 słuchaczy, z których 54 zostało zakwalifikowanych na stanowiska komendantów bloków, domów i służ. pom.

Z powyższej liczby otrzymało ocenę b. dobrą 10, dobrą 19 i dostateczną 25. Reszta zaś pozostała do powtórnego przeszkolenia. Ukończyli Kurs pp: Goler Janina, Bendkówna Marla, Marek Natalia, Ciesielska Zofia, Szafrańska Olga, Tienkiewicz Zofia, Hućko Klara, Kowalska Jadwiga, Dąbrowa Marja, Lechówna Leokadia, Pietrzykowski Jan, Nowak Andrzej, Muca Paweł, Alaszczyk Józef, Kosieradzki Jan, Mazanek Michał, Gajzner Konstanty, Dobrucki Jerzy, Hirszberg Józef, Żmijewski Edward, Jaska Tadeusz, Polus Eugeniusz, Gringres Albin, Dorniak Jan, Bem Konstanty, Gospodarek Edward, ks. Bargiel Jan, ks. Nawrocki Tomasz, Szałecki Władysław, Heyman Antoni, Burda Józef, Smieciński Stanisław, Maciejewski Jan, Chędzyński Bolesław, Nanys Lucjan, Jabłoński Józef, Planzta Aleksander, Mateja Józef, Matuszczyk Adam, Małczyński Euzebiusz, Kubica Władysław, Wolnicki Józef, Kachel Jan, Łosiński Hipolit, Wajsfelner Jan, Badora Władysław, Golachowski Kazimierz, Janczak Ignacy, Sieradzki Stanisław, Popiński Józef, Siwy Józef i redaktor Edmund Słotwiński wybrany starostą OPL.

— **Akademia ku czci K. H Rostworowskiego.** W niedzielę 27 b. m. w godzinach popołudniowych w Teatrze Kameralnym odbędzie się uroczysta akademia żałobna ku czci niedawno zmarłego znakomitego pisarza Karola Huberta Rostworowskiego.

— **Zegarek się przydał.** W dniu 18 bm. zatrzymano Józefa Siwka, zam. we wsi Błeszno, gmina Wrzosowa, który w restauracji Szmidli, przy ul Narutowicza 149, skradł na szkodę Marynowskiego Jana (Okrzei 54) zegarek z dewizką i zapalniczkę wart. 47 zł. 50 gr

— **Czupurni bracia**. Za pobicie i stawianie czynnego oporu kontrolerom rzeźni miejskiej w czasie kwestionowania mięsa pochodzącego z potajemnego uboju, spisano doniesienie na Wosika Edwarda i brata jego, zam. przy ul. Piastowskiej nr. 13.

— **Zabrała.** Bednarek Wacław, zam. przy ulicy Wąskiej nr. 9 zameldował, że służąca jego Balwierz Weronika, zam. we wsi Grzyn, gminy Poraj, powiatu zawierciańskiego, w dniu 18 bm. zabrała z niezamkniętej szafy 40 zł. gotówki i wydaliła się w niewiadomym kierunku.

— **Pobicie.** Dyński Jan zam. przy ulicy Narutowicza na 246 zameldował, że w dniu 18 bm. na ulicy Najśw. Maryi Panny został uderzony w głowę twardym narzędziem przez Józefa Czara, zam. przy ulicy Sabinowskiej, wskutek czego doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

— **Ukradł maszynę do szycia.** Wąpierska Apolonia zam. przy ulicy Prostej nr. 6 zameldowała, że Wilk Stanisław, zam. w tymże domu, przywłaszczył na jego szkodę maszynę do szycia, wartości 150 złotych.

— **Na srebrnym ekranie.** W Atlanticu — „Zdrajca", w Edenie — „Linia Maginota", w Lunie — „Kobiety nad przepaścią", w Stylowym — „Parada miłości".

— **Czyja własność?** W Wydziale Śledczym znajduje się do odebrania pozostawiona przez zapomnienie w kiosku na Rynku Wieluńskim, portmonetka z zawartością pieniędzy, którą prawy właściciel odebrać może w godzinach urzędowych.

DOM KOMENDANTA



Na zdjęciu—dom przy ul. Bakszta 14 w Wilnie, w którym przez wiele lat mieszkał Marszałek Józef Piłsudski, jako uczeń gimnazjalny. Związek Strzelecki w Wilnie, pragnąc złożyć hołd Następcy Wielkiego Komendanta Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi w dniu Jego imienin (18.III), powziął inicjatywę wykupu tego domu, na który to cel zostaną przeznaczone wpływy z rozsprzedaży nalepek wydanych przez Związek Strzelecki.

Nie pozwólmy umierać matkom

Walka z gorączką połogową

Kiedy Semmelweis wykrył, że gorączka połogowa jest jedynie rezultatem brudnego przeprowadzenia porodu i że wyłącznie czystość wyklucza możliwość tej tak niebezpiecznej choroby, zdawać się mogło, że choroba ta powinna już na zawsze zniknąć z powierzchni ziemi. Nie stawiano przecież żadnych nadzwyczajnych wymagań: czystość i nic więcej.

Ale gorączka połogowa nie ustała. Niewiara innych lekarzy (mało było takich fanatyków jak Pasteur), zupełna ignorancja pojęcia higieny, sprawiły, że kobiety nadal przed rozwiązaniem widziały przed sobą widmo strasznej, w przeważającej ilości wypadków śmiertelnej choroby.

Od tego czasu upłynęło już wiele lat. Wiedza lekarska zrobiła kolosalne postępy, bakteriologia zdobyła sobie należne miejsce i uznanie a higiena stała się hasłem dla całego szeregu ludzi, którzy żywym słowem artykułem, pogadanką radiową czy pismem starali się uświadomić ogół, że w masie strasznych chorób, w masie chorób, które nawet dla dzisiejszej medycyny są jeszcze zagadką znalazła się jedna, przed którą jedyną bronią jest czystość.

Jednak ich praca nie wydała stuprocentowych rezultatów.

Cóż bowiem wykazuje rzeczywistość?

Według Rocznika Statystycznego w roku 1936 mieliśmy blisko 1500 wypadków gorączki połogowej.

1500 wypadków! a więc 1500 wypadków brudu i niechlujstwa, zupełnej nieświadomości społeczeństwa jaka ciężka, a nieraz i śmiertelna choroba czyha na rodzącą w brudnej pościeli, brudnych rękach „babki", w dusznej nieprzewietrzonej izbie.

Jakże typowym potwierdzeniem tego nieuświadomienia jest następujący fakt: Zawezwano lekarza do rodzącej na wieś. W brudnej i ciasnej izbie zastał otoczoną rojem bab rodzącą, leżącą na wiązce brudnej słomy. Pozamykane szczelnie okna, powietrze ciężkie i duszne, pomiędzy babami kręcą się dzieci, kury i mały parszywy psiak. W kącie izby stoi wielkie łóżko pnące się pod sufit stosem czerwonych poduszek.

„Bójcie się Boga, kobiety, dlaczego nie kładziecie chorej na łóżko!?

— Na łóżko? — odezwał się chór oburzenia. Dopiero tydzień jak sprawiła sobie nową pierzynę. Zaraz ma zniszczyć!?

Naturalnie, że przeważająca część tych wypadków ma miejsce po wsiach, gdzie czasami panuje jeszcze zupełna ciemnota. Tyle tam jeszcze jest do zrobienia, zorganizowania, specjalnych kursów dla młodych kobiet, któreby wyjaśniły im cały szereg rzeczy zupełnie dla nich nieznanych, sprowadzenie na wieś zastępców młodych lekarzy, którzyby pełni zapału fachowo organizowali akcję profilaktyczną...

Ale to są wszystko projekty, plany omawiane już x razy i ciągle nierealizowane. A tymczasem nie można pozwolić, aby tysiącom młodych istnień groziła ciężka choroba, aby w razie śmierci matek niemowlęta zostawały bez należytej opieki, pokarmu i nie mogły się należycie rozwijać.

Ten stan rzeczy zrozumiały Ubezpieczalnie Społeczne i rozpoczęły z nim celowo pomyślną walkę.

„Dotąd, dopóki rodząca nie będzie miała zapewnionego minimum koniecznych warunków, dotąd tam gdzie Ubezpieczalnia posiada swój własny szpital, lub gdzie ma odpowiednią ilość miejsc w innych, kobiety będą rodzić w szpitalach—oto zasada, którą zaczęły się kierować Ubezpieczalnie.

Tam, gdzie Ubezpieczalnia posiada własny szpital, a obejmuje swą działalnością tereny pokryte wsiami, gdzie wypadki brudnego przeprowadzenia porodów, a co za tym idzie gorączki połogowej mogą być częstsze—zmusza się poprostu ubezpieczone do odbycia porodu w szpitalu.

Kiedyś, kiedy elementarne wiadomości z zakresu lekarskiej wiedzy będzie znał każdy—można będzie tego nie forsować a może... może szpitalnictwo w Polsce stanie na tak wysokim poziomie i tak się rozwinie, że dla żadnej rodzącej nie zabraknie w szpitalach łóżka. Bo przecież są jeszcze inne możliwe komplikacje, a tylko fachowa opieka i odpowiednie urządzenia szpitalne mogą tym komplikacjom zapobiec, względnie je unieszkodliwić.

Życie Strzeleckie

Wczoraj w świetlicy żeńskiego oddz. Zw. Strzeleckiego (śródmieście) zainstalowano odbiornik radiowy. Należy dodać, że kierownictwo oddziału ma szereg dalszych planów, które w miarę sprzyjających warunków zostaną urzeczywistnione.

—

Prezydjum powiatowe w związku ze zbliżającym się terminem ogólnego zebrania powzięło szereg ważnych uchwał które będą tematem dyskusji na walnym zebraniu.

Z Sądu Okręgowego

— **Za kradzież do szarego domu.** W grudniu ub. roku okradziony został przy ul. św. Barbary sklep z dewocjonaliami M. Klepnerowskiego. W toku śledztwa okazało się, że kradzieży dokonali Kleszczewski Stanisław (ranny podczas aresztowania), Tadeusz Kościński i Henryk Kazłub. Skradziony towar ukryli w melinach Bajerowej, Jabłońskiej, Kazłubowej i Dudowej. Onegdaj całe to dobrane towarzystwo zasiadło na ławie oskarżonych. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego skazani zostali: Kleszczewski na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Kazłub na jeden rok więzienia zaś Kościński na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem wyroku na okres 5 lat. Dudowa, Kazłubowa i Bajerowa na 6 miesięcy więzienia i po 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, a Jabłońska na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

— **Na pół roku do więzienia.** — Znani zawalidrogi Józef Biernacki, Bronisław Kała i Józef Majchrzak byli postrachem Truskolas i okolicy. Specjalnością ich było nawiedzanie domów w których odbywały się zabawy. Nieproszeni gwałtem wdzierali się do domów i wywoływali awanturę. Podczas jednej z takich awantur byli zmonitowani przez sołtysa Brzęczka, którego pobili do utraty przytomności. Za ten wyczyn zasiedli na ławie oskarżonych a Sąd Okręgowy każdego z nich skazał na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

ZE SPORTU

Repr. Polski — Zespół Budapesztu

W dzisiejszą niedzielę, o g. 12., na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany będzie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a kombinowanym zespołem budapesztańskich drużyn Hungaria i Ujpest.

Mecz bokserski Polska — Finlandia

W niedzielę w Helsingforsie odbędzie się mecz bokserski Polska — Finlandia.

— **Walne zebranie KS. Brygada.** W dn. 2 kwietnia br (sobota), o g. 19. w pierwszym, a o g. 19,30 w drugim terminie odbędzie się walne zgromadzenie Koła Sportowego Brygada.

Powyższe zebranie odbędzie się w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości ul. Pułaskiego 2 na sali B.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Litwa uległa

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, rząd litewski przyjął wszystkie warunki ultimatum, które Rzeczpospolita Polska przedłożyła Litwie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Przygotowania do polskiego lotu stratosferycznego

Przygotowania do projektowanego na jesień rb. wielkiego lotu stratosferycznego — znajdują się w pełnym toku.

Postanowiono już z początkiem kwietnia przystąpić do organizacji lotów treningowych substratosferycznych — w kabinie otwartej, celem tych lotów będzie przeprowadzenie niektórych badań naukowych i wypróbowanie przyrządów i aparatów, które później będą użyte podczas wielkiego lotu.

Odkrycia w Pucku

Na ulicy Zamkowej w Pucku podczas prac kanalizacyjnych odkryto podziemne ganki z czasów krzyżackich, biegnące od kościoła parafialnego aż do dawnej szkoły, ganki są znakomicie zachowane i budzą w całym mieście zrozumiałe zainteresowanie. Liczyć się należy, że odkryte zostaną jeszcze dalsze podziemne korytarze dawnego zamku puckiego. Są to obecnie pierwsze ślady istniejących fortyfikacyj podziemnych grodu nadmorskiego Pucka.

Rezus urodził się w Zoo

Jednym z ciekewszych zagadnień zarówno naukowych, jak i nie jednokrotnie praktycznych, jest sprawa przystosowywania się zwierząt z innych szerokości geograficznych do zmienionych warunków klimatycznych. Ostatnio stwierdzono np. w warszawskim Ogrodzie Zologicznym, gdzie obserwacje te znajdują duże możliwości doświadczalne, całkowitą taką akomodację do naszego klimatu egzotycznych małpek — rezusów. Małpki te — ulubienice bywalców Zoo, przez ich ruchliwość i wesołość, znajdowały się przez całą zimę na powietrzu.

Najlepszym dowodem, iż ani niska temperatura, ani śnieg i wiatry, nie podziałały ujemnie na tych mieszkańców południowych obszarów globu ziemskiego jest fakt urodzenia się młodego rezusa, który razem z matką pozostaje nadal w niezmienionych warunkach i oboje czują się bardzo dobrze.

Popieranie dobrej prasy jest obowiązkiem każdego Polaka.

Po przeczytaniu Gazety nie niszcz jej, daj do przeczytania drugiemu i zachęć do zaprenumerowania czy kupowania „Gazety Częstochowskiej".

Mikołaj Kopernik -- odkrywca nowego nieba
(w 465-tą rocznicę urodzin)

Niewielu jest Polaków, których zasługi dla ludzkości uznaje nie tylko Polska ale i świat cały. Do tych wybrańców i dobroczyńców ludzkości, a zarazem geniuszów, których Polska wydała należy Mikołaj Kopernik. Jest on założycielem wiedzy i nauki o słońcu, ziemi, księżycu, o gwiazdach i innych planetach niebieskich, o ich ruchach kształtach, rozmiarach i o wzajemnych od siebie odległościach.

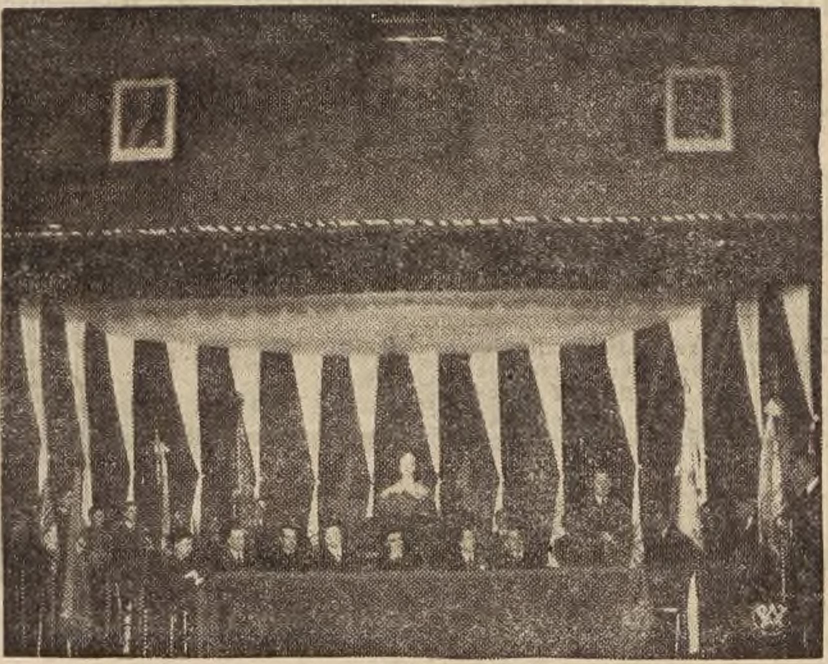
W roku bieżącym mija właśnie 465 lat od chwili urodzin naszego wielkiego rodaka, który przez swoją naukę i odkrycie — ziemię poruszył i wstrzymał słońce.

Kopernik przez lat trzydzieści sześć pracował nad swym wiekopomnym dziełem: „O obrotach ciał niebieskich". W dziele tym ogłosił światu rewelacyjne swoje odkrycie: wbrew dotychczasowym poglądom, jakoby ziemia stała nieruchomo, a wszechświat i słońce dokoła niej się obracały. Kopernik udowodnił, że to ziemia i inne planety obracają się dokoła słońca. — Inni uczeni dopiero w 100 lat później w swoich badaniach doszli do podobnych wyników i potwierdzili prawdziwość odkrycia Kopernika.

Mikołaj Kopernik urodził się 19 lutego 1473 r. w Toruniu, większą część życia jednak spędził w Warmii. Z tego pragnęli skorzystać Niemcy i próbowali z Kopernika zrobić Niemca. Rozgorzał spór między uczonymi polskimi i niemieckimi co do narodowości Kopernika. Dopiero na początku obecnego stulecia Ludwik Antoni Birkenmajer, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeszukał starannie dziesiątki bibliotek w szeregu miast Europy. Owocem tej pracy było odnalezienie listów pisanych przez Kopernika i do Kopernika, oraz wykrycie wiadomości dotyczących jego życia i rodziny Opierając się się na tych źródłach, wykazał uczony że nasz genialny astronom „przez całe życie czuł, myślał i działał, jak prawy syn Polski" i że był wrogo usposobiony wobec zakonu Krzyżackiego. Dopiero po wielu dziesiątkach lat, po śmierci wielkiego astronoma nadeszły chwile, w których powszechnie zrozumiano i uznano dzieło jego, a świat dopiero teraz obchodzi uroczyście jego rocznice.

Dziś głośne jest to imię Polaka, który myśli ludzkie skierował na inne tory. I choćby runęły pomniki, to słońce i gwiazdy zawsze na pamięć potomnym przywiodą Mikołaja Kopernika, co ich ruchy odgadnął i światu objawił.

INAUGURACJA OKRĘGU ŁÓDZKIEGO SŁUŻBY MŁODYCH



Na zdjęciu prezydium inauguracyjnego zebrania Służby Młodych Okręgu Łódzkiego z przewodniczącym Okręgu Służby Młodych red. W. Zagórskim pośrodku.

Dziewczęta na wagę
Ohydny handel między Szanghajem a Londynem

Motorówki policyjne, krążące nocą po Tamizie, służą nietylko do zwalczania szmuglu narkotyków i broni, lecz niemniejszej mierze również do potępienia handlu dziewczętami. Mimo to sprzadaje się codziennie w Londynie podług wagi żółte i białe dziewczęta. Handlarze zmodernizowali swoje „metody handlowe". Ustawy karne nie mogą im wiele zrobić.

Procedura jest bardzo prosta. Młoda dziewczyna chińska, którą eksportuje się z Szanghaju lub Kantonu do Londynu, posiada czcigodnego skośnookiego „papę", który wita ją przy lądowaniu ze łzami radości w oczach. Tego papy dziewczyna nigdy nie widziała, lecz w czasie jazdy otrzymała instrukcję ażeby powitała go godnie. Zadna ustawa nie zabrania jednak Chińczykowi mieszkającemu w Londynie, przyjąć swoje dzieci. Nie pomaga też, że urzędnicy celni badają papiery, chińskie paszorty są zawsze w porządku. Mimo to metoda ta nie wystarcza, ażeby „pokryć" zapotrzebowanie. Jedyny „papa i jedyna „córka" przy każdym trzecim okręcie z Chin nie znaczą wiele. Dlatego nocą płyną małe łodzie do ujcia Tamizy, przybijają do stojącego tam na kotwicy parowca i zabierają dwa lub trzy grube owinięte w w wełniane koce, żywe tłumoki, w dwie godziny później wyładowują je w jakimś odludnym miejscu na wybrzeżu. W kwadrans później otwierają się gdzieś w dzielnicy drzwi i zamykają bezszelestnie i sprawa jest załatwiona. Wprawdzie motorówki policyjne strzegą pilnie wybrzeża, ale nie mogą być jednocześnie wszędzie. W cichym domu dzielnicy chińskiej skośnooka, poważna matrona przyjmuje dziewczynę, rozbiera ją do naga i stawia na wadze decymalnej. Dobrze. „Boss" będzie zadowolony. Dziewczyna ma wagę normalną, jest więc zdrowa. Jeśli dziewczyna wykazuje odpowiednią wagę, demonstruje się ją dwa lub trzy dni potem „interentom". Uszminkowana, ufryzowana, otulona w eleganckie kimono, wchodzi na salę, wprowadzona przez fałszywego „papę". W sali czekają kupcy. Po raz drugi wstępuje na wagę dziewczyna, która jest niemal dzieckiem. Papa zdejmuje z niej kimono, jej strój składa się jedynie z wąskiej przepaski na piersiach i biodrach.

89 guntów — oświadcza dziwny akcjonariusz. Czy ktoś chce skontrolować wagę. Dobrze. Czy ktoś chce ponieść koszty podróży tej dziewczyny, powiedzmy za 8 szylingów funt. O sprzedaży niema przecież mowy i żadna angielska ustawa nie może zakazeć chińskiemu przyjacielowi ludzi ponieść koszty przejazdu młodej rodaczki. I tak się kończy ohydny proceder, którego nie może zwalczyć międzynarodowa policja.

HIGIENA I ZDROWIE

Sole mineralne wzmacniają organizm

Sole mineralne, zwłaszcza wapnia, fosforu i żelaza, są dla organizmu bardzo pożyteczne, gdyż ułatwiają czynności trawienia i wchłaniania przez organizm spożytych pokarmów przez regularną przemianę materii. Badania naukowe wykazały, że pożywienie współczesnego człowieka jest przeważnie ubogie w te składniki, których zresztą znaczne ilości tracimy wskutek przemiany zboża na drobne kasze i na mąkę.

Fosfor jest składnikiem każdej żywej komórki organizmu, wydatnie zasila mózg i mlecz pacierzowy, a wraz z wapniem warunkuje rozwój i sztywność układu kostkowego. Wapień poza tym odgrywa ważną rolę, gdyż utrzymuje zdolność krzepnięcia krwi.

Żelazo wchodzi w skład czerwonych ciałek krwi i warunkuje zdrową krew, zdolną do pochłaniania tlenu, regulując ilość energii, wyprodukowanej w organiźmie

Najobfitszym źródłem soli mineralnych są warzywa i owoce. Dają one możność pokrycia całkowitego zapotrzebowania naszego organizmu na sole mineralne. Organizm człowieka potrzebuje dziennie: fosforu — 1.32 g, wapnia — 0.69 g, zelaza — 0.02 g.

Kolory leczą choroby

We Francji cieszy się od pewnego czasu wielkim powodzeniem „radioteria", nauka o różdżce, — wibracjach i prądach w życiu i ciałach wszechświata. Tylko w Paryżu mogło dojść do założenia kliniki opartej na zdobyczach radioterii, dążącej do rozwiązania problemu leczenia w sposób dotąd nie praktykowany.

Zasada jest właściwie bardzo prosta, wszystko w świecie wydziela wibrację i prądy. Również barwy i choroby. Dlatego wystarczy tylko połączyć odpowiednią chorobę z właściwą barwą, ażeby osiągnąć zamierzony efekt. Dzieje się to w ten sposób, że maluje się na odpowiedni kolor ściany pokoju. I tak, delikatny kolor zielony służy do pielęgnacji cery, a zarazem leczy nerwy i choroby umysłowe. Kolor cytrynowy podnieca apetyt, kolor pomarańczowy jest usypiający. Barwy muszą być czyste, gdyż barwy niezdecydowane, tępe i brudne szpecą człowieka i postarzają go szybko.

Okazało się również, że kolor błękitny jest doskonałym środkiem uspakającym dla nerwowych sangwiników, lepszym od bromu i baldrianu, o ile urodzili się pod znakiem Marsa. Nerwowi limfatycznie, urodzeni pod znakiem wodnika, reagują na kolor czerwony, chorzy na nerki, na wodnisty kolor zielony, gdy na przykład kolor czarny oznacza śmierć mikrobów. Klinika ta już prosperuje. Wśród pewnej części lekarzy francuskich panuje obecnie dziwny prąd leczenia przy pomocy wina. Istnieje na przykład wielki związek lekarzy hołdujących winu i zapisujących chorym wino. Związek ten odbył ub. lata wielki kongres Lekarze francuscy ułożyli nawet księgę recept, „Codex Oenothera rapouticus", która wskazuje, jakie wina należy stosować do odpowiednich chorób. Księga ta uwzględnia przede wszystkim wina Bordeaux, ale w najbliższych wydaniach księgi uwzględnione będą również wina burgundzkie. W tak sam sposób zapewne ułożą węgierscy lekarze swoją księgę recept z tokājem a niemieccy z winem reńskim i mozelskim.

Pewien lekarz hiszpański, nazwiskiem Lasso de La Vesa, stosuje również nowe sposoby leczenia. Jest on twórcą tzw. biblioterapii, leczenia przy pomocy lektury. Już Bulwer Lytton opowiada że udało mu się drżeć z zimna, gdy odczytał opis przejścia armii napoleońskiej przez Berezynę. Lytton miał biblioteke, w której książki ułożone były nie podług treści, lecz podług sposobu ich działania na umysł i na zdrowie. Tę nową metodę zastosowano już w kilku sanatoriach w Madrycie. Pacjent otrzymuje oprócz przepisów leczenia i diety wykaz książek, odpowiedni do jego charakteru, zawodu i choroby. Pielęgniarki mają obowiązek głośnego odczytywania pacjentom tych książek. Właściwie chodzi jedynie o to, ażeby podnieść nastrój pacjentów i wyrwać ich z apatii, największego wroga lekarzy, ponieważ pacjent odzyskuje przy odpowiedniej lekturze chęć wyzdrowienia.

Ziemniaki tracą witaminy

Jarzyny, jak wiadomo, zawierają bardzo wiele witamin. Na podstawie najnowszych badań okazało się, że przez magazynowanie ziemniaków, wielka ilość witamin niestety ginie

W pracowni uniwersyteckiej w Upsali dokonano badań nad zawartością witamin w ziemniakach świeżych i konserwowanych bardzo starannie przez zimę. I oto przekonano się, że zawartość witaminy C w świeżych ziemniakach jest 3 razy większa od zawartości witaminy tej w ziemniakach jak najstaranniej przez zimę przechowywanych.

Żądajcie „Gazety Częstochowskiej" od wszystkich sprzedawców

Atmosfera dzieciństwa decyduje o przyszłości.

Jeżli w szkole panuje nastrój ponury, je żeli jest system astraszenia, wtedy szkoła staje się źródłem chorób nerwowych, wysyła w świat gromady neurastenników, zatruwszy ich na całe życie. Trzeba umieć taktem połączyć karność z wesołością jak to przepisał Czacki. Wychowawca chłodnym zachowaniem zraża sobie dziecko, uczyni je nienaturalnym i skrytym. Szkolne figle niezepsutej jeszcze młodzieży są zwykle tylko wesołością naiwną bez złośliwości. Gdy stanie się co karygodnego, karać energicznie, ale nie jątrzyć sprawy. W upomnieniu nie należy używać przezwisk i prostackich, poniżających słów. Kara musi być jak sałata, w której więcej jest oliwy, niż octu. Życie jest pełne trudu i pracy. Rozjaśnić trzeba to życie, a pedagog ma przecież przygotować dziecko do życia.

Dzieciom znużonym kary nie pomogą, trzeba ich uwagę obudzić, a sprawia to właśnie wesoły wykład. Humor nie jest wcale t. zw. zabijanie czasu, bo spełnia ważne zadanie metodyki. Słynni pedagodzy nieraz wesołymi zwrotami urozmaicają swe wykłady.

Elementarz początkowy Prószyńskiego zawiera tylko jedną powiastkę i tak jest wesolutka: o Bartku i Wojtku, którzy na kładce wadzili się o pasek znaleziony i ciągnąc ku sobie, wpadli obaj do wody. Wesołość to wróg nudów, a nudy to wróg nauki. Przytem na godzinie radosnego wykładu nauczyciel jest wszech mocny nad dziećmi.

Wyrobienie w dziecku usposobienia wesołego pogodnego jest również ważne dla życia, jak nauka. Systematycznie trzeba przyzwyczaić dzieci do radości i wyładowania jej z taką samą swobodą i naturalnością, z jaką ptak wolny wyrzuca z siebie śpiew, rozlegający się po polach i lasach. Kto tłumi wrodzoną wesołość dziecka, tymsamym przytępia zdolności fizyczne i duchowe. Już za życia umarłem jest dziecko, które nie jest wesołe.

Wielką więc krzywdę czyni dziecku ojciec czy matka, czy inny wychowawca, gdy przytłumia w nim radość— „zamieniają takie dziecko w małego starca". Z domu ponurego dzieci uciekają, starają się poza domem rozerwać i łatwo mogą się wtedy dostać w złe towarzystwo

Radością więc przywiązujemy dziecko do domu rodzinnego. Wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa w domu rodzicielskim niejedno już ochroniły od złej drogi. Sam fakt, że w dziecku żyje wielka skłonność do zabawy, wesołości, świadczy, że stanowią one potrzebę jego natury, która niezaspokojona, pozostawi w życiu wielką pustkę. Pamiętajmy więc, że wesołe, słoneczne dzieciństwo jest dla człowieka tym, czym dla młodej rośliny bujna gleba i słońce.

Zawrotna kariera „króla cyny"

W Boliwii, w mieście La Paz zmarł niedawno człowiek, którego nazwisko nie było popularne w całym świecie, a który jednak należał do największych potentatów finansowych na kuli ziemskiej.

Simon Patino był bowiem posiadaczem olbrzymich terenów, zawierających cynę. Stworzył on towarzystwo akcyjne, które było prawie wyłącznie w jego posiadaniu. Obecnie przeszły na własność jego dwuch córek, których matka już nie żyje. Są one znane z urody i nazywają się Anita i Virginia.

Jedna ma zaledwie 19 lat, druga jest tylko o rok starsza. Są to, niewątpliwie dwie najbogatsze panny nietylko na drugiej półkuli, ale bodaj w całym świecie, jak twierdzi prasa w Boliwii, każda z sióstr wniesie swemu przyszłemu mężowi około 30 milionów dolarów w posagu...

Bardzo niezwykłe są dzieje fortuny Simona Patino. Jeszcze około roku 1908 a więc przed zaledwie trzydziestu laty, był on ubogim handlarzem domokrążnym, jakich wielu istnieje w Boliwii. Ale podczas gdy większość jego ówczesnych kolegów posiada osła, który na swym grzbiecie niesie towary, Simon Patino był tak dalece nędzarzem, że nie stać go było nawet na taką pomoc. Cały jego stan posiadania mieścił się w skrzyneczce, którą taszczył na własnych plecach. Wędrował od jednej osady indyjskiej do drugiej i sprzedawał Indianom groszowe lusterka, paciorki i podobne „kosztowności"..

Pewnego razu zaskoczyła go w nocy w górach straszliwa burza. W Boliwii zdarzają się często niebywałe huragany. Tym razem wicher szalał z taką wściekłością, że wyrywał drzewa z korzeniami i obalał całe skały. Biedny domokrążca zdołał schronić się we wnętrzu skalistej jaskini górskiej i tam — szczękając zębami z zimna i strachu — czekał, aż huragan przejdzie.

W pewnej chwili uwagę jego zwrócił fakt, że ile razy błyskawica oświetliła wnętrze otwartej z jednej strony jaskini, tyle razy skaliste jej ściany rozbłyskiwały w wielu miejscach olśniewającym blaskiem Gdy wreszcie huragan minął i nastał poranek — Simon Patino począł badać przyczynę niesamowitego zjawiska i — stwierdził, że w tym miej scu skalisty grunt zawiera olbrzymie bogactwa: — obfite pokłady cyny.

Ubogi domokrążca potrafił należycie wyzyskać swe odkrycie. Już po upływie roku był bogatym człowiekiem, a po kilku latach nazwisko jego znane już było w całej Południowej Ameryce jako „człowieka, który znalazł skarby w świetle błyskawic".

Czy jesteś członkiem L.M.K.?

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i pieśń
8.05 Dziennik poranny.
8,15 Audycja dla wsi.
9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie.
10,30 Muzyka z płyt.
11,22 „Błękitne miecze" — przechadzka po Państw.Manufakturze Saskiej Porcelany w Miśni (zdjęcie dźwiękowe).
11;57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Poranek symfoniczny
13,00 Przegląd kulturalny
13,10 „Legenda o Janie i Cecylii„—z powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem".
13,30 Muzyka obiadowa
14.45 Audycja dla wsi.
15,45 Wszystkiego po trochu — audycja
16,05 Koncert kameralny.
16,25 Pieśni szkockie Ludwika van Beethovena
16,45 Podwieczorek przy mikrofonie
17,50 Chwila Biura Studiów
18,50 Teatr Wyobraźni: „Pokusa" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego.
19,35 Słynni wirtuozi (XV audycja) (płyty).
20,35 Program na jutro.
20.40 Przegląd polityczny
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Wiadomości sportowe
21,15 „Ta — joj": Nowa wiosna" — wesoła audycja (ze Lwowa).
22,00 „Recital fortepianowy Pierre Maillard Verger.
22,35 Muzyka lekka Ork. Raymonde'a (płyty).
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół.
11,40 Od warsztatu do warsztatu: „Z mikrofonem u koronczarek śląskich".
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski.
16,15 „Z gitarą po podwórku audycja muzyczno-słowna.
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Przyrost ludności" — odczyt.
17,15 Piotr Czajkowski: Kwartet op. 50 es-moll
17,50 Wiadomości sportowe.
18,10 Piosenki w wyk. Josephine Baker.
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Audycja żołnierska.
19,30 „Dyskutujmy: „Czy sztuka jest luksusem"
19,50 Pogadanka aktualna
20,00 Witamy wiosnę" — koncert.
20,45 Dziennik wieczorny.
20.55 Pogadanka aktualna
22,00 Koncert symfoniczny Ork. P. R.
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

HUMOR I SATYRA

SKRYTY

Jeden bankier warszawski jest bardzo skryty. Kiedy mówi na przykład „byłem chory", to znaczy, że wyjechał za interesami", to znaczy że siedział w więzieniu

OPINIA

O pewnym „niebieskim ptaku" warszawskim znanym z udziału w szeregu niezbyt czystych afer, mówią, że jest niezwykle ujmujący w obejściu... prawa.

Jan Moltre 41)

Prokurator incognito

Przekład autoryzowany

Cała sala zajaśniała i zalśniła blaskiem barwnych aksamitów i błyszczących złoceń. Tron wyglądał jak dekoracja, stopnie zarzucone były barwnymi poduszkami A nad renesansowym stołem uśmiechała się anielsko naga kobieta. Korona Hieronima tryskała ogniem drogich kamieni.

Szweda nie widział tego, nie patrzył nawet. Otworzył szufladę i wyciągał pliki papierów na stół. Trzeba się było śpieszyć, bo świece były już do połowy wypalone.

Listy, pisane na maszynie lub męskim charakterem pisma, wrzucał z powrotem do szuflady. Szukał listów kobiecych i te pilnie przeglądał. Z początku odczytywał tylko podpisy. Hergotin znał dużo kobiet i wiele nazwisk przesuwało się przed oczami prokuratora. Tancerki, aktorki, manekiny... Wszystkie ich listy były zupełnie podobne do siebie. Przypominały, prosiły, żebrały, grozily... Te same nazwiska rzadko trafiały się kilka razy, ginęły w powodzi innych. Jeden tylko podpis ciągle się powtarzał. To właśnie zastanowiło Szwedę. Pisane wytwornym charakterem listy pochodziły z Davos, od kobiety, która musiała oczywiście mieszkać w którymś z sanatoriów. Papier listowy nosił stempel: Kurhaus „Colinetta". Ulatywał z nich jeszcze miły, delikatny zapach. Niektóre były tak pomięte, jakby je Hergotin zgniatał w pięściach. Egeda Marin — odczytał nazwisko Czy to może ta z portretu? Podniósł głowę, spojrzał na płótno malowane jakby przez starego mistrza. Mona Liza! A może to Egedę Marin widziała Paulina Gunst w pokoju Kestera?..

Szweda czytał.

...„Mówię ci, że nie chcę. Jesteś dla mnie wstrętny, i im więcej mi grozisz, tym wstrętniejszy się stajesz"..

Znów inny list:

...„Tyś się co do mnie całkiem omylił. Nie jestem brylantem, który z etykietką ceny leży na wystawie jubilera Podobna jestem raczej do czarnej perły, która trzymana w skrzyni, coraz więcej traci blask. Czy się marnuję? Może, ale się nie sprzedaję"...

.. „Nie możesz mnie zmusić groźbami do powolności. Wspominasz, że strzał, który pięć lat temu zabił na polowaniu mego męża, nie był przypadkowy. Wiem o tym i zawsze wiedziałam, że z twojej padł ręki. Mnie uwierzą, a nie tobie, jeżeli spełnisz swą groźbę i powiesz, że to ja strzelałam. Strzeż się mnie.."

W drżącym świetle świec wyrazy zdawały się również drgać... Szweda siedział długi czas z listami w ręku, z głową podpartą, w końcu, jakby już wszystko zrozumiał, wstał i odetchnął głęboko. Zebrał cały stos listów, rozrzuconych po stole i włożył z powrotem do szuflady, listy Egedy Marin zatrzymał

Regina cały czas stała za jego plecami i czytała wszystko.

Triumf pani będzie jeszcze większy — rzekł gorzko się uśmiechając — je żeli pani wręczy prokuratorowi Szwedzie i te listy.

Regina patrzyła na obraz. Spostrzegła guzik mosiężny, którego przedtem nie widziała, i instynktownie go nacisnęła. — Wprawiona w ruch maszyneria obracała płótno powoli, na jego miejsce zjawiło się inne: ta sama kobieta ubrana w czarną, aksamitną suknię, przylegającą jak pancerz, przy szyi biała koronka..

— Egeda Marin — powtórzyła cicho.

— Czy pani zna to nazwisko?

— Nie.

— Muszę teraz zdobyć dowód, że Marin była kochanką brata pani i wtedy będzie koniec.

— Koniec? — zapytała zdziwiona.

— Wtedy będę mógł jeszcze na parę dni pojechać do Pontresiny.

— Ze mną? — spytała śmiało.

Świece wypalały się już, już tylko drgały resztki światła, wreszcie pogasły. Ciemność zaległa, bo i księżyc zwrócił swe promienie gdzie indziej. Szweda wziął Reginę za rękę i zaprowadził do stopni koło tronu. Siedzieli blisko siebie. Milczeli wsłuchując się w ciszę, czy nie odezwie się jakiś szelest, jakiś dźwięk choćby najdrobniejszy. Zdawało im się, że w powietrzu unosi się jeszcze głos skrzypiec, które tu kiedyś grały pieśni miłosne. Może jakaś harfa zadźwięczy?...

Regina oparła głowę na jego ramienia i wyciągnęła wygodnie nogi. Było tak ciemno, że nie widział nawet jej jasnych włosów. Ile razy jednak zamknął oczy, ukazywał mu się wyraźny obraz siedzącej obok dziewczyny jakby tajemnym światłem oblany. Widział jak by we śnie jej twarz, z prostopadłą bruzdą między brwiami, nozdrza drgające usta rozchylone i lśniące w nich zęby. Te usta czerwone, wilgotne wabiły. Wtedy otwierał oczy i obraz znikał w ciemnościach. Nie mógł pojąć, że to rzeczywistość, że to drogie stworzenie jest tak blisko.

— Panie Henryku — szepnęła — dlaczego pan jest dla mnie taki obojętny?

— Nie poruszył się.

— Co ja panu zrobiłam? — pytała. — Dlaczego pan się wyparł tego, że mi pan przysłał kwiaty?

— Milczał.

— Czy pan zapomniał, że pana kocham? I że się do tego od razu przyznałam? Czyż pan mnie już nie kocha?...

Milczał w dalszym ciągu.

Oczekując odpowiedzi podniosła głowę, ale nie słyszała nic, prócz bicia własnego serca.

Gdzieś na dole bił zegar, przypominając, że znów jakaś godzina zapadła się w przeszłość.

C. d. n.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.40

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stefan Mączyński

Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.